

Marysia Schneider

Nasza 5-ta klasa była bardzo mała, tylko 6-ciu uczniów, ale lekcje z P. Jadzią miały swoją własną rodzinną atmosferę. Zawsze zaczynały i kończyły się modlitwą. P. Jadzia była wyjątkową, sympatyczną i cierpliwą osobą. Kochała naturę i nie zapomnę jak pewnego dnia wzięła całą klasę na łączkę przy Szarotce, gdzie przeprowadziła ciekawą lekcję. Dużo rysowaliśmy i śpiewaliśmy i to dzięki niej poznaliśmy piękne polskie piosenki i jej cudowne wiersze. Sposób uczenia dzieci wyrastał z jej serca, patriotyzmu i miłości do życia oraz chęci przekazywania wiedzy. Wszystko to pozostało w moim zeszycie, kolorowym od rysunków, tekstów piosenek, interesujących tematów na lekcji oraz naklejek i ciepłych uwag nauczycielki pozostawionych przy każdym wypracowaniu. Mam nadal ten zeszyt, gdyż zostawiłam go na pamiątkę. Panią Jadzię uważam za najukochańszą nauczycielkę, łączyła mnie z nią sympatia oraz chęć widywania się również w 6-ej i 7-ej klasie. Spotykaliśmy się na przerwach na zwyczajne „parę słów”, na które zawsze miała czas. Pani Jadzia kochała Boga, ojczyznę, a przede wszystkim nas dzieci w Polskiej Szkole, i taką ją zapamiętamy.